DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 13.

1 Lipiec 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Hypoteza Renana, jak zobaczymy niżéj, nie da się wobec dzisiejszych naukowych danych, utrzymać; tu tylko wspomnimy, że jak nazwa Arphaxad jest geograficzną, tak samo na innym miejscu (p. 29, 30, 108), Renan przyznaje, że nazwa Hebera, a raczéj Hebreów עִבְרִי (οἱ περάται z po za rzeki, z drugiéj strony rzeki), jakotéż Nachora ojca Tarego i synów jego, nie mają istotnego innego znaczenia. W nazwach więc tych leży niewątpliwie ślad jakiéjś odległéj migracyi ludów semickich z Armenii do Mezopotamii, może ostatniéj Terachitów przed wtargnięciem do ziemi Chanaan, któréj punktami wytycznemi są właśnie wyżéj wspomniane miejscowości — ale bynajmniéj wnioskować ztąd nie można o pierwotnéj kolebce Semitów.

W najnowszych czasach p. Halévy [21]) starał się udowodnić, że Ur-Kasdim i Haran leżały w okolicach Damaszku — któréj to ryzykownéj hypotezy nie mamy potrzeby bliżéj tu roztrząsać.

Na szczęście nauka rozporządza dziś pozytywniejszemi danemi, które pozwalają nam utrwalić nasze pojęcia pod tym względem, i krytycznie poprzéć podania samychże Semitów, wskazujące na międzyrzecze Eufratu i Tygru jako punkt ich wyjścia.

Znakomity uczony niemiecki Schrader, bystry krytyk ksiąg hebrejskich, który po Renanie najwięcéj może przyczynił się do posunięcia badań nad językoznawstwem semickiém, wychodząc z założenia przez naukę ostatecznie stwierdzonego, że Arabowie przechowali typ najbliżéj stojący pierwotnego semityzmu, oraz że język assyryjski wykazuje tak dziwne po-

[21]) *Mélanges d'épigraphie sémitique*, p. 72—86.

dobieństwo z południowo-semickiemi, mianowicie z najbardziéj południową gałęzią tychże — przychodzi do wniosku: że wszyscy Semici wywędrowali w kształcie promieni ze środkowéj lub północnéj Arabii; późniejsi Etyopczykowie i Sabejczykowie na południe, północni zaś Semici — od których wkrótce się byli oddzielili Aramejczykowie, do Babilonu [22]). Drugi uczony który obok Schradera Arabię za pierwotne siedlisko Semitów przyjmuje — znakomity Sprenger, w swojéj *Alten Geographie Arabiens* wyraża przekonanie: że wszyscy Semici są tylko stopniowo oddzielonemi warstwami Arabów i w tym kierunku interpretuje biblijną listę narodów. Lecz inni uczeni, a mianowicie wyżéj wymieniony Dr. Fritz Hommel, zgadzając się zupełnie na postulaty powyższe, wykazują błędność wyprowadzonych ztąd wniosków, i przyczyny odwiecznéj czystości arabskiego języka w czém inném nakazują szukać, aniżeli w przyjęciu Arabii jako pierwotnego siedliska Semitów. Przyjmując bowiem — co pozytywnemi dowodami stwierdzają — że część Semitów która późniéj przybrała nazwę Arabów, zaraz po rozdziale wkroczyła do Arabii — to sam właściwy charakter tego kraju, oblanego z trzech stron wodą, z czwartéj oddzielonego pustynią i tysiącolecia całe pozbawionego styczności z innymi ludami, wpłynąć na to musiał — że język ich w pierwotnéj swéj formie i czystości niejako skrystalizowany został: „że przechowany z VI w. po Chr. język arabski, swojemi gramatycznemi formami, jako starszy brat przechowanego na pomnikach assyryjskich języka z drugiego tysiącolęcia przed Chr. wykazuje się“.

Wędrówka podobna z międzyrzecza Eufratu i Tygru w kierunku południowym i południowo-zachodnim, nie prowadziła przez tyle obcych narodowości, któreby mogły silniéj wpłynąć na zmiany bytu i języka wędrownych Semitów-Arabów; nie idzie tu przytém o dłuższy lub krótszy peryod wędrówki, ale o następne stosunki świeżo osiedlonych plemion, z innymi sąsiednimi narodami. Gdy zaś widzimy Arabów aż do czasów jak sięgają starożytne ich pieśni, a nawet długie wieki późniéj, odciętych zupełnie od historyi — przeciwnie, Assyryo-Babilończykowie, Hebrejczykowie, Fenicyanie, Aramejczykowie z chwilą niemal jak zostali samoistnymi narodami „zostali pochwyceni burzliwym prądem dziejów świata, i dla tego téż i ich języki daleko silniéj wstrząśnięte zostały potęgą tego prądu, aniżeli arabski“.

Alfred v. Kremer [23]) pierwszy wpadł na nową i jak rezultaty wyka-

---

22) *Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft*, Tom XXVII.

23) A. v. Kremer: *Semitische-Culturentlehnungen aus dem Thier- und Pflanzenreich*, („Ausland“ Bd. 48, Januar-Heft Nr. 1 u. 2; także w osobnéj broszurze. Stuttgard 1875).

zują, jedynie właściwą drogę, która rozwiązać jest w stanie tak doniosłą dla najstarożytniejszéj historyi cywilizacyi całego Wschodu kwestyą, pierwotnych siedlisk Semitów. Najprzód, genialnemi rzutami wykreślił drogi, któremi badania języków i starożytności semickich idąc, przez porównanie nazw różnych zwierząt i roślin w połączeniu z badaniami fauny i flory odpowiednich okolic i ich historycznego rozwoju w tychże, mogłyby dojść do oznaczenia pierwotnych siedzib zjednoczonych jeszcze Semitów. — Przedewszystkiém starał się wykazać, że Arabia nie mogła być tém siedliskiem; a główne jego dowody są następujące: 1) Semici znali przed wykształceniem się dyalektow wielbłąda, ale nie znali strusia (co językowo udowadnia), osiedleni więc byli nie w Arabii, gdzie struś jest miejscowym, a Arabia też konsekwentnie nie może być uważaną za właściwą ojczyznę wielbłąda. 2) Semici przed rozdziałem nie znali palmy i jéj owoców; najstarsza ich nazwa na daktyle odnajduje się na terenie językowym aramejskich plemion, zamieszkujących babilońską równinę (mianowicie słowa diklā). Do tych dwóch dowodów — z których drugi potrzebuje jeszcze niejakich wyjaśnień, pierwszy zaś jest dostateczny i choć negatywny, posiada znakomitą wagę — dołącza on swoje pozytywne poglądy o początkach i wędrówkach pnia semickich narodów. Według niego, wyższa Azya była wspólną ojczyzną pierwotną tak semickich jak i aryjskich plemion. W wyższym Turanie, na zachód gór Belortag i równiny wyniesionéj Pamiru, pra-Semici w blizkiéj styczności z Aryami siedzieliby, zkąd wyszły ich wędrówki w kierunku wielkich żył wodnych, mianowicie Oxusu, — najprzód w kierunku zachodnim, następnie biegiem południowego wybrzeża morza Kaspijskiego, w około, w kierunku południowo-zachodnim. Ztamtąd jedném z przejść Elburzu wcisnęli się byli do górzystego kraju Medyi, a przez ową starożytną bramę narodów medyjską, przerwę skalną Holwân, która przerywa tu łańcuch gór Zagros, znaleźli przejście do głębokiego łożyska assyryjsko-mezopotamskiéj niziny. Holwân leży w samym środku 34° i 35° półn. szerok. i ztamtąd wprost dochodzi się do części równiny Eufratu i Tygru, która graniczy na południe z krajami starożytnéj nie-semickiéj kultury Sumir i Akkad, na półn.-wschód z Assyryą, a na półn.-zachód z tą częścią Mezopotamii, która już w przedchrześcijańskich czasach była aramejską, właściwém międzyrzeczem napisów egipskich. Tu musieli złączeni Semici czas jakiś wspólnie przebywać, dopókąd przynagleni prawdopodobnie przez na południe mieszkających nie-Semitów, nie rozpoczęli nowéj wędrówki na półn.-zach., połud. i połud.-zach., która miała za rezultat, wykształcenie się znanych nam z początkowych dziejów, pojedyńczych grup narodowych semickich.

Do powyższych bystrych wywodów Kremera, Dr. Fritz Hommel dołącza rezultaty kilkoletnich swoich różnostronnych studyów, popierających

jeszcze ściśléj przyjęcie pasu Mezopotamii leżącego między Assyryą a właściwą Babilonią, za istotne siedlisko pra-Semitów, przed samym rozdziałem językowym.

Fakty które tak silnie przemawiają za Mezopotamią, a przeciw Arabii jako pierwotnéj ojczyźnie Semitów — dzieli Hommel na dwie grupy. W pierwszéj idzie mu o wykazanie zwierząt prasemickiéj fauny, które albo wcale nie albo tylko wyjątkowo pojawiają się w Arabii; dowody te są jedynie stanowcze i z tych Kremer nie przytoczył ani jednego. W drugiej bierze pod uwagę te nazwy zwierząt, które są jedynie właściwe arabskiéj faunie, i dla których różne inne języki semickie albo wcale żadnych, albo nowe wyrażenia mają; tu należy np. główny dowód Kremera, tj. brak nazwy strusia w języku piérwotnym Semitów. Ten drugi rodzaj dowodów może poprzednie tylko popiérać, sam z siebie jednakże nie ma dostatecznie przekonywającéj siły, gdyż językoznawstwo samo przez się nie ma środków stwierdzenia stanowczego braku pewnego wyrazu, w podstawowym języku semickim. Może być bowiem tylko rzeczą przypadku, że odpowiedni wyraz w jednym z języków semickich zachowany został, w innych zaś zatracony i wtedy zwykle wyrazami przez inne plemiona urobione zastąpiony został. Do pierwszego rodzaju należy przedewszystkiém: *a)* brak prasemickiego wyrazu d u b b u „niedźwiedź“ w staroarabskim. Że wyraz ten rzeczywiście jest prasemickim, przekonywa dostatecznie etyopskie d e b b, hebrejskie d o b, aramejskie d e b b ā i assyryjskie d a b u, z któremi zgadza się istotne znajdywanie się niedźwiedzia w Abissynii, Palestynie, Syryi, Mezopotamii; dla Abisynii jest to obecnie dowiedzioném, jakkolwiek znajduje się on tylko rzadko tu i tylko wśród najwyższych wyniosłości Alp miejscowych; dla krain zaś Eufratu i Tygru oprócz napisów, obrazowe przedstawienia na pomnikach tego dowodzą. Wprawdzie, słowniki arabskie zawiérają wyraz d u b b u „niedźwiedź“, ale primo, stosunki fizyograficzne Arabii niesprzyjają znajdowaniu się niedźwiedzia, powtóre, przy bliższém rozpatrzeniu pokazuje się, że wyraz ten d u b b u dopiéro za późniejszych islamskich pisarzy i poetów wprowadzonym został, wtedy gdy punkt ciężkości życia duchowego Arabów do Syryi i Irâk'u (Mezopotamii) przeniesionym został. — *b)* Brak prasemickiego wyrazu r i'm u „wół dziki“ w arabskim. Wyraz ten, po hebrejsku r e'ē m assyr. r î m u, oznacza w północno-semickim tylko dzikiego wołu, jak to z assyryjskich źródeł przeciwko opinii wyrażonéj przez Fryderyka Delitzsch, Hommel stara się udowodnić. Obrazowe przedstawienia assyryjskich pomników, potwierdzają to rzeczywiste niegdyś znajdowanie się zwierzęcia tego w krainach północno-semickich, należących zoologicznie do jednego działu śródziemnego zwierzostanu. Arabski zaś wyraz r i'm u oznacza znajdującą się tylko w piaszczystych pustyniach Arabii miejscową Oryxantylopę — i tylko jéj młode, gdyż je-

dnogłośnie lexykografowie arabscy parafrazują ten wyraz przez „młoda gazella z świecącą białą sierścią“. Wyraz ten według tego musiał należéć do prasemickiego języka, idzie tylko o to, w jakiém znaczeniu był używany. Otóż nie mamy żadnéj analogii tak w semickich językach, jak i innych, przenoszenia nazw antylop na bydło rogate, ale przeciwnie na odwrót. I tak, wszystkie do rodzaju oryx leucoryx należące arabskie antylopy, zowią się w języku arabskim bakaru-l-wachschsi, tj. „krowy pustyni“: ten sam wyraz który w hebrejskim oznacza „byka“, mianowicie par, w swojéj arabskiéj formie furâr oznacza jagnię, gazellę; arabski wyraz thaur „byk“ bywa w tym samym języku zapożyczany przez poetów od ludzi używających antylop. Kiedy więc prasemickie znaczenie wyrazu ri'mu może być tylko „dziki wół“, to należy szukać ojczyzny Semitów w Mezopotamii a nie w Arabii, gdzie dzikiego bydła rogatego nigdy nie było i do dziś dnia nie ma. Nic jaśniejszego jak że Semici podczas swojéj wędrówki z kraju międzyrzecza tak bogatego w tego rodzaju zwierzęta, do Arabii, gdzie tak niezliczona liczba rodzai antylop i gazelli się znajduje, nie znajdując w swoim pierwotnym języku nazwy na nie, a potrzebując jéj, jedną z nieużytecznych już im wybrali. Wyraz ri'mu, który, z powodu nie znajdowania się tam dzikich wołów miał zaniknąć, przenieśli na białą oryxantylopę, i właśnie dla tego na młodzież, gdyż słowo, którego ri'mu jest pochodném, w arabskim języku oznacza „delikatny, łagodnie się obchodzić“; tak samo np. oznacza inny wyraz pochodzący od tego samego słowa, ra'ama, mianowicie ra'm, w języku arabskim „jagnię wielbłąda“. *c)* Nadzwyczaj rzadkie występowanie w przedmahometańskiéj poezyi wyrazu arabskiego namir „pantera“, odpowiadającego prasemickiemu namiru, nimru. Pantera zwie się po etyopsku namr, po hebrejsku namēr, aramejsku nemrā i assyryjsku nimru, w prasemickim więc języku musiało być albo w starszéj formie namiru, albo w młodszéj nimru. W Arabii zwierz ten według Heuglina jest nader rzadki, i musiało być tak samo w starożytności, gdyż skoro w tak bogatéj w nazwy zwierzęce staroarabskiéj poezyi, lew, szakal, lis, hyena itp. prawie na każdéj stronnicy są wspomniane, pantera nie jest prawie nigdy, zaledwie w kilku miejscach wspomniana. Siedliska więc prasemitów w którém pantera zwykłym drapieżnym zwierzęciem być musiała, nie można odnosić do krajów, w których brak prawie zupełny tego zwierzęcia.

Drugi rząd dowodów do których przechodzimy, sam przez się nie mógł nic stanowczego co do pierwotnych siedlisk Semitów dostarczyć, popiéra jednakże bardzo wymownie stanowcze rezultaty zyskane przez poprzednie. Już A. v. Kremer zwrócił na to uwagę, że dla strusia zamieszkującego pustynię arabską, nie znaleziono dotychczas żadnéj prasemi-

ckiéj nazwy. Z tego że i Aramejczykowie strusia zwią ne'āmā (arab. na'ām) nie można wyprowadzać wniosku co do języka prasemickiego; gdyż ne'āma jest z pewnością wyrazem z arabskiego zapożyczonym, przez pośrednictwo oddawna z Mekki na północ idące karawany, trudniące się niewątpliwie także handlem strusiemi piórami. Dwóch innych nazw zwierząt należących wyłącznie do fauny arabskiéj: skaczącéj myszy (jarbû, dziś dscherbōa) i ostrowidza pustyni (tuffah, patrz Lane'a słownik pod wyr. 'anâk) nie znajdujemy także najmniejszych śladów w innych semickich językach; a nawet jeśli dla strusia znajdują się przynajmniéj w języku hebrejskim inne nazwy, dla tych dwóch zwierząt absolutnie tylko w arabskim znajduje się nazwa. Tak więc gdyśmy widzieli, że niektóre zwierzęta które z całą pewnością do prasemickiéj fauny należały, nie znachodzą się w Arabii i nie mają nazw w arabskim języku, i że z tego konsekwentnie wnioskować należy że północno-semickie kraje wcześniéj przez Semitów zamieszkałe były — zarówno jest naturalném, że dla zwierząt do specyficznie arabskiéj fauny należących: jak strusia, myszy skaczącéj, w prasemickim języku żadnych nazw nie znajdujemy.

Pozostają nam więc — skoro Arabia nie mogła być siedliskiem pierwotném Semitów — kraje północno-semickie. Że po za temi krajami o żadném inném nie może być mowy, najwymowniéj poświadcza to wyraz prasemicki tamaru „palma daktylowa". Już z porównania hebrejskiego tamar „palma daktylowa" (Exod. i Levit.) i etyop. tamart „daktyl, palma daktylowa" wypływa, że wyraz ten należéć już musiał do prasemickiego słownika; w arabskiém palma daktylowa zwie się wprawdzie nachl, ale obok tego znajduje się i nazwa tamr. Jest to zwykłe wyrażenie na owoc, daktyl (a obok tego poblizki wyraz thamr oznacza wogóle „owoc"). Aramejskiéj nazwy diklā — która według A. v. Kremer'a miałaby być najdawniejszą, właściwą, na oznaczenie palmy daktylowéj u Semitów, mianowicie u aramejskich plemion zamieszkujących babilońską nizinę [24]) znajdują się także bardzo dawne ślady u Arabów tak centrum jak i południa półwyspu. Słownik geograficzny Jakuta wspomina miejscowość Dakalatu („gdzie palmy rosną" dodaje) w posiadłościach Banu Ghubar w Jamâmu, a w spisie narodów Genezy, wśród plemion południowéj Arabii podwładnych Joktanowi, wspomniane jest także plemię nazwy Diklā. Oprócz tego w arabskiém zwie się także dakal rodzaj palmy daktylowéj, która bardzo obfite ale złego gatunku owoce wydaje; tak więc obok tamaru, możemy także diklu i dakalu przy-

---

[24]) Tu zauważyć należy, że pierwiastek aramejski napłynął do Babilonii dopiéro po zaniknięciu pierwiastku assyryjsko-babilońskiego, tj. na kilka wieków przed Chrystusem.

jąć dla pierwotnego języka semickiego. Podług tego więc, twierdzenie A. v. Kremer'a: że Semici palmy daktylowéj i jéj owoców przed rozłączeniem się nie znali — trzeba o tyle sprostować, że drzewo im z pewnością znaném było, jakkolwiek szczepienie go i umiejętne prowadzenie, odnieść należy dopiéro do historycznych czasów, mianowicie do Babilonii, ogniska ziemioznawstwa semickiego, tak w assyryjskich jak i późniéj aramejskich czasach. — Podług tego więc, siedliska pra-Semitów przed samym ich rozdziałem, nie mogły leżéć po za peryferyą późniejszych krain północno semickich; gdyż w starożytnych czasach granica rozpowszechnienia palmy daktylowéj nie przechodziła łańcucha gór, który z północnéj i północno-wschodniéj strony otaczał krainy semickie. A ponieważ najdawniejszą ojczyzną palmy daktylowéj jest kraina środkowego i dolnego brzegu rzek Eufratu i Tygru — i oprócz tego tradycye Semitów tu a nie gdzieindziéj pierwotną swoją ojczyznę umieszczają — to doszliśmy znowu do części międzyrzecza na zachód Holwân, leżącego między Assyryą i Babilonią, właściwego terytoryum dwóch słynnych gatunków palm opiewanych przez poetów [25]), jako rezultatów naszych obecnych poszukiwań [26]).

Widzimy więc, że Palestyna i Syrya stanowczo wykluczone są z możności stanowienia niegdyś kolebki któregokolwiek z narodów semickich — że „nie mogą nawet być wzięte na uwagę najskromniejszych historyczno-geograficznych zestawień". Wszystkie późniéj tu osiedlone plemiona semickie, nie wyłączając i Fenicyan, były względnie Hebreami tj. przybyszami „z po-za Eufratu", jakibykolwiek mógł być względnie czas ich wędrówki. Babilonia téż i Chaldea dolna od najpierwotniejszych czasów siedlisko starożytnéj kultury *sumeryjskiéj* i *akkadyjskiéj*, nie mogły być równocześnie siedliskiem nomadyjskich Semitów. W jaki sposób wcześniéj lub późniéj, po wywędrowaniu większości Semitów — pozostała w Mezopotamii część która wykształtowała się na narody assyryjsko-babilońskie, weszła w stosunki z Sumeryjczykami i Akkadyjczykami, i jakiego rodzaju one początkowo być mogły — nad tém nie zastanawia się Hommel, co też nie wchodzi w ramy i naszych obecnych badań.

Powyższe zapatrywania o pierwotnych siedliskach Semitów, o tyle należy tylko sprostować, że ludy te w pierwotnéj swéj ojczyźnie stały na najniższym stopniu rozwoju, tj. prowadziły życie myśliwskie, co najwyżéj pasterskie — nie były zaś stale osiedlonemi i dopiéro wskutek jakoby zewnętrznych przyczyn, zmuszone do życia nomadyjskiego. Badania wyczerpujące życia dzisiejszych dzikich, pozwoliły w pewnik niejako naukowy zmienić zasadę, że trzy te stadya rozwoju: myśliwskie, pasterskie i rol-

[25]) Patrz Rückerta „Hamasa" I, p. 311.
[26]) Podług streszczenia naszego w *Dwutygodniku* T. I.

nicze, w porządku postępowym po sobie następują, i wszystkie najcywilizowańsze rasy kiedyś przejść przez nie były zmuszone.

Rozprószenie się na szersze przestrzenie rodziny semickiéj, oprócz zwykłej przyczyny przeludnienia, miało niewątpliwie i tę doniosłą, coraz silniejszego nacisku w wyższém stadyum cywilizacyjném pozostających, i choćby dla charakteru swego rolniczego tak wrogo występujących Aryów a być może i Turanów — w obec nomadyjskich ras semickich. Rolnik wszędzie jako antagonista względem burzącego jego pracę i porządek nomady występować musi. Antagonizm ten widoczny w St. Testamencie, gdzie Kain rolnik i prarodzic „Tubalkaina rzemieślnika wszelkiéj roboty od miedzi i od żelaza“, jest piętnem przekleństwa naznaczony, w przeciwstawieniu z Ablem „pasterzem owiec“. Nienawiść potomków Sema i Chama czyli Chanaana, nie dla innych względów tak ostro w St. Testamencie występuje — a nazwa sama Kaina, jest czysto zdaje się abbrewiacyą z Kanaana.

Kwitnący stan państw Chaldeów pierwotnych czy to aryjskiego czy turańskiego pochodzenia, tak Akkadów, jak i Sumirów i Kar-Dunias, — ruchy zagadkowe dotychczas ras Irańskich, oraz Elamitów, biblijnego Chodor-lahomera (Kudur-Lagamir), Kudur Nakhunti napisów klinowych, którego pochodu zwycięzkiego datę możemy ściśle według tychże napisów oznaczyć na 2294 r. przed Chr. [27]) — niewątpliwie wpłynęły na migracye na szerszą skalę w pobliżu koczujących, a być może i poczynających się już stale osiedlać w międzyrzeczu Eufratu i Tygru Semitów [28]). Ruchy te migracyjne nie były jednakże jednorazowe, a krzyżowały się w najróżnorodniejszych kierunkach. Dla tego też nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu zapatrywania Renana, jako przez kraj Arphaxad tj. Armenią, rzesze zachodnich Semitów przechodziły, a w genealogii biblijnéj Tarego i Abrahama, widzeniu etapów ostatnich być może migracyj Terachitów do ziemi Ka-

---

[27]) *Genesis* XIV. — Oppert: *Histoire*, p. 9—10; *Empires de Chaldée et d'Assyrie*, p. 27. — G. Smith: *Assurbanipal*, p. 200, 228, 234—236, 249—251; *Daily Telegraph*, 5 Aug. 1873. — G. Rawlinson: *The five great Monarchies*, t. I, p. 159—161. — Fr. Lenormant: *Histoire anc.* II, 21—23, 28, 29. — Ménant: *Babylone et la Chaldée*, p. 45—56.

[28]) Ménant l. c. p. 53 mówi: Il n'est pas possible de préciser l'époque où la haute Asie a été soumise pour la première fois à l'empire des Sémites. On aperçoit, dès les temps les plus reculés, des traces des invasions diverses qui se sont succédé dans ces contrées et sous ces couches successives le caractère primitif des populations autochtones a dû disparaître depuis longtemps. Tous ces peuples d'origines différentes, venus du Nord ou du Midi ont laissé dans ces contrées des noms et des faits dont on trouve le souvenir confus sans qu'il soit possible de faire la part qui revient à chacun“ itd.

naan, przed początkiem powolnego ich tu osiedlania się. Według autorów biblijnych (*Genes.* XI) i klasycznych tradycyj (Justyn, l. XVIII, c. 3, § 2), migracye te miały miejsce w kierunku biegu Eufratu, zatrzymywały się w okolicach Babilonu, nad brzegami wielkiego jeziora assyryjskiego (Bahr-i-Nedjif) i drogą północy miały zwykły odpływ do Syryi. Według tradycyj arabskich zaś, przepływały wprost w pobliżu półwyspu arabskiego, od ujść Eufratu w dolinę Jordanu [29]). Ur Chaldejskie (Kasdim) było według powtarzających się jednakże tradycyj, głównym etapem przechodzących w stan stałego osiedlania się Semitów, źródłem i szkołą ich wyższéj kultury. Dla późniejszych Fenicyan, jednéj gałęzi na liczne plemiona rozrodzonych Terachitów, takim źródłem bliższym był kraj odwiecznéj nie-semickiéj kultury P u n, P u n t, w Arabii, na nadbrzeżu m. Czerwonego rozciągający się [30]) — a od którego prawdopodobnie i ich na-

[29]) Caussin de Perceval l. c. I, p. 38 sqq.

[30]) Od czasu czwartéj dynastyi egipskiéj spotykamy już wzmianki Hathory „pani kraju Punt“. Za faraona Sanch-ka-ra ostatniego XItéj dynastyi, a 25 wieków przed naszą erą, odbyła się pierwsza ważniejsza wyprawa do kraju Punt, któréj wspomnienie przechowane w napisie skalnym w Hammamat, po raz pierwszy przez p. Chabasa odczytanym i wyjaśnionym. Kraj ten oprócz bogactwa płodów naturalnych: drogich kamieni, szlachetnych metali, wonności i kadzideł, kości słoniowéj i kosztownego drzewa, rzadkich roślinnych i zwierzęcych okazów — już wtedy wyróżniał się wyższą swoją kulturą, budową okazałych świątyń, posiadaniem bożyszcz mniéj lub więcéj artystycznie wykonanych, przedewszystkiém rozległym i starożytnym handlem z Indyami. — Właściwém i główném bożyszczem tego kraju, był „Bes“ przedstawiany z śmieszną, wykrzywioną twarzą — które to bóstwo rozpowszechniło się następnie w Egipcie, Arabii, a nawet i na wyspach greckiego archipelagu. Zwykle bywa ono identyfikowane z Dionisosem-Bachusem. — Najwięcéj jednakże wiadomości o tajemniczym tym kraju, który tylu legend o odległych wyprawach morskich Egipcyan, Hebrejczyków i in. narodów był przyczyną (Ofir) — mamy w napisach i obrazowych przedstawieniach upamiętniających słynną wyprawę przez królowę Hatasu (Haschop) przedsięwziętą (Patrz wyżéj cyt. dzieło Dümichena i Brugsch-Beya). Niezmiernie ciekawy jest stan uobyczajenia zagadkowego tego ludu, o jednéj z najstarszych cywilizacyj — oraz dla etnografii pierwotnych tych czasów, przechowane wyobrażenia mieszkańców tego kraju, gościnnie znoszących dary dla odległych swych sąsiadów i gości. Mieszkali oni na palach, w kopułkowato zbudowanych chatach, do których rodzaj pomostów czy téż drabin prowadził. Chaty te otoczone są cieniem palm uginających się pod ciężarem owoców, i najróżnorodniejszych drzew i krzewów, wydających wonności, wśród gałęzi których chronią się najrzadsze gatunki ptastwa, u stóp zaś których pasą się piękne i liczne trzody bydła. Książe kraju Punt P a r i h u, w towarzystwie swéj tłustéj małżonki A r i... jadącéj na osiołku, dwoch synów i młodocianéj córki, sam przewodniczy rozdawaniu upominków w których rzędzie obok wonności i kadzideł, głównego produktu tego kraju,

zwa narodowa Pun, Poeni, Puni, zatrzymana w głównéj kolonii ich Kartaginie.

Edomici czyli Idumejczykowie, osiedliwszy się początkowo w około góry Seïr [31]), na miejscu pierwotnych Kananejczyków, Horajczyków —

---

nieposlednią rolę grają: łańcuchy i pierścienie złote, siekierki (czekany?) i miecze, wyroby z kości słoniowéj i drzewa hebanowego, oprawne po większej części w złoto „z kraju Amu" pochodzącego itp. — co wszystko także i o przemysłowéj działalności pokojowego i gościnnego tego ludu, przemawia. Częste także mamy relacye danin kraju Punt, z czasów Thutmesa IIIgo i Ramessidów. U takiego to źródła cywilizacyi, czerpali Madjanici, Edomici i Nabateanie mieszkańcy Arabii skalistéj i inne zachodnio-południowe plemiona semickie, wpośród których, o ile przy dzisiejszym stanie nauki wnosić można, liczyli się i późniejsi słynni przemysłem i handlem rozgałęzionym, Fenicyanie.

Brugsch-Bey dla nieznanych nam przyczyn, kraj ten Pun, Punt, także Ta-nuter „kraj Boski" zwany, umieszcza nad m. Czerwonym wprawdzie, ale z przeciwnéj strony, na wybrzeżu afrykańskiém (p. 109 sqq) w dzisiejszym kraju Somalów. Zapatrywanie to jednakże jest w sprzeczności tak z nazwą Pun, stosowaną przez Egipcyan zwykle prawie do całéj Arabii (Maspero l. c. p. 169), jak z wspomnianém w napisach z czasów faraona Sanch-ka-ra mieście głównym, portowym Seba (?) — co się odnosić tylko może do kraju i miasta słynnego Saba, Sabota stolicy Hadhramaut — ze znaną z pomników, wysoko rozwiniętą cywilizacyą zachodnio-południowéj Arabii, gdy podobnych śladów brak zupełny w kraju Somalów, — oraz z licznemi wyprawami morskiemi do tegoż kraju, co w przyjęciu Brugsch-Beya mogło ograniczyć się na wyprawach mniéj trudności przedstawiających, drogą lądową.

Jeszcze mniéj na uwzględnienie zasługuje hypoteza umieszczająca kraj Pun, Punt w Chaldei dolnéj nad samą odnogą Perską (Maspero l. c. 169, i in.) gdzie ani téj nazwy, ani kultury fenickiéj śladu nie znajdujemy, i co w rażącéj stoi sprzeczności ze znaną z pomników egipskich kulturą kraju Pun, Punt na wybrzeżu arabskiém m. Czerwonego, oraz z tradycyami i stosunkami licznemi samychże Fenicyan z temiż wybrzeżami.

[31]) W nazwach miejscowości jak wiadomo tkwi niezmiernie ważny materyał etnograficzny, lingwistyczny i historyczny. Pierwotna wyższa kultura pozostawiając nazwy te, zostawia zarazem ślad po którym ją kiedyś odszukać będzie można. Lecz na terenie nadzwyczaj ślizgim etymologicznych wywodów, przedewszystkiém należy unikać uprzedzania się w duchu z góry powziętych teoryj i naciągania znaczenia słów do przypadkowego zbiegu dźwięków, bez odpowiedniego pojęciom przez nie wyrażanym, znaczenia. Dlatego téż gdy Brugsch-Bey (l. c. p. 203), nazwę Sa'ir napisów egipskich „odpowiadającą co do litery biblijnéj nazwie Se'ir" tłomaczy ze źródłosłowu semickiego przez „mały", widzimy że denominacya ta niemiałaby w takim razie żadnego możliwego związku z nazwą góry stosunkowo wyniosłéj — chybabyśmy na seryo przyjąć chcieli hypotezę *ad hoc* wymyśloną o karłach troglodytach, zamieszkujących górę tę przed osiedleniem się tu Edomitów. Stałoby to w widocznéj sprzeczności z Horajczykami, pierwotnymi Kana-

rozszerzyli się późniéj na cały kraj zwany przez Greków Gebaleną, na kraj dawny Madjanitów i wybrzeża m. Czerwonego po Leuke Kome Greków, dzisiejsze Hawara, w sąsiedztwie bezpośrednim Hedjâz. Oni to pod swoją własną nazwą, jakotéż późniéj zmienioną Nabateanów, byli spadkobiercami kultury, już w XVIII w. przed Chr. podług przyjęcia Caussina de Perceval upadłego państwa pierwotnych Aditów — jakotéż wskutek przezornéj polityki egipskiéj i mimo późniejszéj zależności od Assyryi — rozległego i odwiecznego handlu między krajem Yemen i Hadhramaut

---

nejczykami, zestawianymi zwykle w Biblii z Enakimami i innymi olbrzymami (*Genes.* XIV, 6; *Deuteron.* II, 10—12). — Lecz jeśli po za gałęzią języków semickich szukać będziemy rozwiązania zagadki znaczenia téj nazwy — spostrzeżemy nie bez zdziwienia, jak nazwa ta odpowiada określanemu przez nią pojęciu, i danym zkąd innąd znanym. Góra Seir zwie się dziś u Arabów D j e b e l - S c h e r â a. W kulcie zaś Nabateanów następców i imienników Edomitów z góry Seir, znajdujemy najwyższe i najpowszechniéj czczone bóstwo noszące w pomnikach miejscowych nazwę D u s c h a r a albo D u l c h a r a, u pisarzy klasycznych przezwane D u s a r e s. Było to bóstwo najwyraźniéj słoneczne, a przez Greków zestawiane z Dionisosem. Nazwa ta arabska odpowiednio rozstawiona D h u - S c h a r a, lub D h u - e l - S c h a r a oznacza „Pan góry Seir". Było ono także bóstwem Edomitów — a pomijając tu kwestyą początkowego jego pochodzenia, dość nam wiedzieć, że góra Seir była siedliskiem kultu słonecznego. W językach semickich napróżnobyśmy szukali źródłosłowu nazwy téj, któryby jakąkolwiek mógł miéć łączność ze słońcem i jego kultem. Inaczéj w językach aryjskich. Tam w greckim mianowicie języku znajdujemy formę Σειρ na słońce i nazwę Siriusz, Σείρ-ιο-ς, jednéj z najbardziéj błyszczących gwiazd, a stosowaną pierwotnie także do słońca; pierwiastek obu jest *svar*, błyszczeć, świecić. Georg Curtius, w *Grundzüge der Griechischen Etymologie* (Leipzig 1862, II, 128, Nr. 659) zestawia: „Σείρ-ιο-ς, Σειρ Sonne, Hundsstern, σειρ-ιά-ω brenne, leuchte, σειρ-ία-σι-ς Sonnenbrand, σειρ-ινο-ς sonnerlich; σελ-ας Glanz, σελ-ήτη Mond. — Skt. *svar* Himmel, W. *sur* (unbelegt) glänzen, herrschen; *sûr-a-s, sûr-ja-s* (für *svar-ja-s*) Sonne; zd. hvarĕ Sonne. Lat. *sĕr-ênu-s,* sol. Goth. *sauil,* Sonne, altn. Sôl. Lit. *saule,* ksl. *slŭ-nĭce* Sonne" (Patrz także I, 368, II, 253, 265; tegoż *Z. S.* I, 31). — August Fick: *Vergleichendes Wörterbuch der Indogermanischen Sprachen,* II, p. 503 zestawia: „*sver* leuchten, glüchen = ig. *svar*, σφερ in Σειρ (= σφερι s. ig. *svari*) m. Sonne, Σειρ-ιο-ς Sirius, σειρ-ινο-ς sommerlich, daneben σφελ in σελ-ας. Σελάν-να, Σελήνη Mond itd." (Patrz także Adolphe Pictet l. c. II, p. 668). Trudniéj jak widzimy większego związku nazwy góry będącéj siedliskiem kultu słonecznego, a najprawdopodobniéj téż i ogni na jego cześć palonych — Sobótek, z pojęciem do tego przywiązanem. Nie naszą rzeczą tu wchodzić, dla czego forma ta nazwy na słońce najwierniéj przechowała się w języku greckim. Dość że pierwiastek téj nazwy jak i innych nazw miejscowości Syryi i Palestyny, jest aryjski.

a Indyami, Egiptem i Azyą Przednią i Wyższą [32]). Oni to też, o ile z zawikłanych tych stosunków i podań wnioskować można, zmieszani według genealogii biblijnéj, to z Kananejczykami pierwotnymi, to z Izmaelitami tj. Arabami, skolonizowali Sydon i Tyr i całe nadbrzeże fenickie — jak i w późniejszych czasach, korzystając z przymusowéj migracyi Żydów do Babilonii, widzimy ich kolonizujących Judeę południową, opanowujących Hebron i tworzących osobne czas jakiś państwo w Judei.

Widzieliśmy jak jedna z licznych gałęzi potomstwa Abrahamowego, Izraelici, wyemigrowali następnie do Egiptu; jak przybyli tam za panowania Hyksosów, jak przez cały ciąg ich panowania byli łagodnie traktowani. Gdy Hyksosi zostali następnie z początkiem XVIIItéj dynastyi wyparci, inne czasy nastąpiły dla Izraelitów. Za Ramsesa II z XIXtéj dynastyi mianowicie, szczególnie mieli być pracami i różnemi ciężarami przynaglani; w końcu, za panowania Manephtah, korzystając z wewnętrznych zamieszek wyemigrowali z Egiptu, nie będąc wcale przez Egipcyan przynaglani do powrotu [33]). Gdy Izraelici po długiém błąkaniu się po pustyni, zdołali w końcu wedrzéć się do ziemi Kanaan [34]), zastali tu po półpięta wiekowéj (430 lat) niebytności, zupełnie odmienne stosunki niżeli te w jakich ją opuścili. Kananejczykowie pierwotni, już-to różnemi klęskami miejscowemi o jakich Biblia wielokrotnie wspomina, a jakie do dziś dnia tam grasują [35]), już-to ustawicznemi porażkami ze strony Egi-

[32]) Caussin de Perceval l. c. — Quatremère: *Memoire sur le Nabatéens* 1835. — Chwolsohn: *Die Ssabier und der Ssabismus.* Petersburg 1859. — Kunik: *Mélanges asiatiques* de l'akadémie de Saint-Pétersbourg t. I, p. 631 i następ. — Lenormant: *Hist. anc.* III, livre VII, ch. IV.

[33]) Lenormant *Hist. ancienne* I, p. 432 - 434. — De Rougé: *Examen critique de l'ouvrage de M. le chevalier de Bunsen,* 2e partie, p. 74. — Maspero l. c. p. 258 sqq. — Porówn: Manethon apud Joseph, *Contra Apionem,* I, XXVI, XXVII.

[34]) Miało to miejsce za wielkich wojen Ramsesa III z Kananejczykami i Libijczykami. Izraelici w ciągu tych wojen przezornie zatrzymywali się wśród pustyni. Wskutek niszczących zaś wojen wyludniony kraj zajęli późniéj, i zdaje się nie mogło to nastąpić bez milczącego choćby przyzwolenia Egipcyan, cały ten kraj bowiem natedy do nich należał, a Syrya jak i Mezopotamia opłacały im natenczas daniny. Nowi ci zdobywcy chętnie zdaje się widzieli kraj opustoszały zaludniany przez mało wojownicze i większe gwarancye uległości przedstawiające plemiona semickie. — Patrz: Chabas, *Études sur l'Antiquité historique,* p. 230—288. — Lenormant I, p. 434 sqq. — Maspero Ch. VI i VII, p. 286 sqq., 291.

[35]) Okolice te do dziś dnia są narażane na mór, zniszczenie przez spiekotę, szarańczę oraz trzęsienia ziemi i wylewy wód. — Patrz Ewalda I, p. 313, 314 oraz Movers E. u. G. p. 345. — Prorok Jeremiasz XLVII mówi o podobnym zalewie wód na wybrzeżach filistyńskich, spowodowanym zwykłém tu trzęsieniem ziemi.

pcyan, a pewnie i wzmagającemi się ruchami Semitów, mianowicie coraz potężniejszego państwa Assyryjsko-Babilońskiego — znagleni, wyemigrowali *en masse* już przed przybyciem Izraelitów. Biblia z dziwną jasnością dobrowolne to wyemigrowanie kilkakrotnie wspomina [36]). Pozostały tylko nieliczne plemiona kananejskie, filistyńskie, jak oazy rozstrzelone w różnych punktach Palestyny, Fenicyi i Syryi [37]). W miejscach opustoszałych po Kananejczykach, osiedlały się różne semickie narody. I tak: Izraelici zastali już Edomitów tj. potomków Ezawa osiedlonych w okolicach góry Seïr, gdzie pierwotnie mieszkali olbrzymowie Horajczycy [38]); Moabitowie mieszkali w ziemi Ar, a „Emitowie pierwéj mieszkali w niéj, lud potężny i wielki, i wysokiego wzrostu jako Enakimowie“ itp., Amonitowie zaś na miejscu ludu Zomzomim „ludu potężnego i wielkiego“ itp. [39]). Na ten czas środkujący między przybyciem Abrahama i Lota i osiedleniem się stałém ich potomstwa, a powtórném przybyciem Izraelitów, należy odnieść i skolonizowanie Sydonu i Tyru i całego nadbrzeża fenickiego przez Semitów. Skolonizowanie to już z samych względów geograficznych musiało nastąpić późniéj nieco od Syryi a w części i Palestyny, nadbrzeżne te okolice długo bowiem musiały służyć za ostateczne szańce Filistynom, a jeśli nawet ustąpili z Sydonu i Tyru, to inne przybrzeżne miejscowości jak Askalon, Gaza, Azot itp. do ostatnich czasów swéj egzystencyi zatrzymali.

Że o wcześniejszéj — przed zupełnym rozgromem Filistyńczyków przez Egipcyan — morskiéj potędze Fenicyan-Semitów na tych wybrzeżach mowy być nie może, jak widzieliśmy służy tu za dowód to, że inna morska potęga aryjska, Filistynów skoalizowanych z Libijczykami bezsprzecznie panowała na tych wybrzeżach, i po kilkakroć wstrząsała potęgą odrodzonego, po wyparciu Hyksosów, państwa egipskiego. Gdy o rzekoméj potędze Sydonu i Tyru (jako już semickiego) milczą nawet źródła najdawniejsze semickie jak Biblia, ta sama księga jak i pomniki egipskie składają nieprzeparte świadectwa o potędze tak morskiéj jak i lądowéj w późniejszych nawet czasach Filistynów. Mamy nawet świadectwo, że i po opanowaniu Sydonu przez Semitów, posiadanie to nie było bynajmniéj tak niezamącone pretensyami dawnych posiadaczy; Justyn (XVIII, 3, 5) przechował nam wiadomość, że Sydończycy (Semici) wskutek nieszczęśliwéj wojny z Filistyńczykami, musieli wyemigrować z Sydonu, i że

---

[36]) Ustępy takie jak: *Exodus* XV, 14—16; *Exodus* XXIII, 27—31; *Exod.* XXXIII, 2. — *Deut.* VII, 1, 20, 22, itp., nie pozostawiają najmniejszéj wątpliwości pod tym względem.

[37]) O zachowaniu oprócz ściślejszéj federacyi filistyńskiéj, pojedyńczych plemion kananejskich wśród Semitów, patrz niżéj.

[38]) *Deut.* II, 4—12; także Ewald I, p. 325.

[39]) *Deut.* II, 10.

schronili się na wyspę Tyru, przez co przyczynili się do szybkiego wyniesienia tego ostatniego miasta.

Teraz możemy zrozumiéć dlaczego Biblia daje jedną genealogię krajowi Misraim, (w assyr. napisach Muzur, w perskich kunearnych Muraya) tj. Egiptowi i Kananejczykom-Filistynom. Księgi Mojżeszowe są tu krytyczniejsze niż krytyka historyczna dotychczasowa oryentalistów. Rzecz prosta, wszystkie świadectwa historyczne jednogłośnie stwierdzają, że Hebrejczykowie osiedlili się na długi przeciąg czasu w Egipcie za panowania Hyksosów tj. tych samych Kananejczyków potomków Chama, których opuścili w Palestynie. Czyż znowu możliwe aby mając do czynienia z Fenicyanami albo Arabami jak chcą Lenormant, Maspero, Brugsch-Bey—tj. z ludami jednego z nimi języka, obyczaju itp. nie wiedzieli o tém? — w ten sposób dochodzimy zdaje się *ad absurdum*. Dajemy tu próbę wytłomaczenia saméj nazwy Cham protoplasty wspólnego rodu tak ujarzmicieli przez ciąg sześciu wieków przeszło, Egiptu, jak i pierwotnych Kananejczyków — nie uprzedzając się jednakże przy niém. Starożytni Egipcyanie kraj swój jak wiadomo nazywali Kem albo Kami, tak brzmią napisy hieroglificzne; wyraz ten podobno pochodzenia koptyjskiego z przydechem wymawiano Khemi, Khem, co dźwiękiem swoim przypomina Chama i Kanaana. Otóż rzecz prosta, nazwy te jak Jafet, Cham i Sem podobnie jak we wszystkich tradycyach ludowych imiona Romulus, Lech, Czech, Prydan itp. były najniezawodniéj wymyślone w celu wytłomaczenia sobie pochodzenia Rzymian, Lechitów, Czechów, Brytanów itp. tak więc i Cham na wytłomaczenie mieszkańców ziemi Khemi. Tą drogą prawdopodobnie nazwa ta Chama, Charma przeszła i do Indyj, którego postać jak widzieliśmy identyfikowano z ludnością Afryki. Ponieważ Hebrejczykowie osiedlając się w ziemi Kanaan, z których to czasów tradycye jako późniejsze lepiéj się przechowały — spotykali znowu te same ludy które dzierżyły za ich bytności panowanie Egiptu, nazwę tę bardzo konsekwentnie rozciągnęli i na te ludy. Teraz pytanie: czy nazwa Khemi, Kami i jéj analogiczna Cham (Kham), jest nazwą istotnie koptyjską i oznacza „czarny“, jakoby od koloru napływowego czarnoziemu żyznéj doliny Nilu pochodząca — czy też przeciwnie podczas pobytu Hyksosów lub wcześniéj jeszcze, wskutek niezaprzeczalnych wpływów aryjskich tj. jak dotychczas przyjmowano indyjskich [40]) — nieustaliła się w kraju Mizraim tj. Egipcie, na najdawniejszych pomnikach obok wielu innych niewątpliwie

[40]) Że tu wspomnimy tylko ideę metempsychozy wspólną brahmanizmowi i druidyzmowi, a tak przeciwną instynktom Semitów, u których pojęcie nieśmiertelności duszy mało było rozwinięte, jakotéż zwyczajowi czysto materyalistycznemu i narodowemu Egipcyan, balsamowania ciał.

miejscowych nazw, noszącego także nazwę Tamera, co zdaje się od peryodycznych wylewów wywodzić znaczenie?

Pomijając tu jednakże kwestyą etymologicznego znaczenia nazwy Cham i Kem, Kami — wypada nam tu pokrótce zastanowić się nad istnieniem odrębnéj jakoby rasy Chamitów, inaczéj także zwanéj Kuszytami — denomicya która wprowadzona do nauki przez D'Eckstena, Renana i Lenormanta, w całéj pełni do dziś dnia się utrzymuje.

Tytaniczna trylogija biblijna, oraz trudność przed ukończeniem wyczerpujących badań napisów i języka starożytnych Egipcyan, zdania sobie sprawy z tak zagadkowéj i odległych wieków sięgającéj cywilizacyi — oraz rasy pozorowo nic wspólnego z innemi późniejszemi nie mającéj, dały niewątpliwie powód do przyjęcia w historyi cywilizacyi starożytnego świata, odrębnego elementu etnograficznego, ani semickiego, ani aryjskiego lub turańskiego, które oba pierwsze przynajmniéj pierwiastki, cywilizacyą swoją wyprzedził. Znakomity etnograf O. Peschel, w cenném swojém dziele *Völkerkunde*, rozdziela szczep Chamitów na trzy główne gałęzie: Berberów, starożytnych Egipcyan i drobnych plemion wschodniéj Afryki (Ostafrikaner). Do Berberów zaliczają się głównie starożytni Libijczykowie i Numidowie tj. wspomniani przez nas wyżéj Tamahu i Maschuascha (Maxiowie) napisów egipskich, oraz pozostałe po nich plemiona w Algierze, Tunis, Trypolis i Marokko, Kabylowie, Mazig, Suawua itp. — rasy jak mówiliśmy wyżéj jasnowłose i o niebieskich oczach, pierwotnie pochodzenia europejskiego, aryjskiego — ludy dolmenów w ogólności. Do kwestyi więc téj jako etnograficznie i antropologicznie ostatecznie przez gen. Faidherbe i in. rozjaśnionéj, powracać tu nie potrzebujemy.

Co do starożytnych Egipcyan, język, ta najracyonalniejsza podstawa klasyfikacyj wszelkich ras, wykazuje tak bliskie powinowactwo pierwiastków jak i form gramatycznych, z jednéj strony z językami aryjskiemi, z drugiéj, bliższe jeszcze z semickiemi — że czy to uważać go będziemy wspólnie z Maspero, za proto-semicki, zanieczyszczony w części wpływami aryjskiemi, czy z wielu innymi wyżéj wymienionymi uczonymi, za rodzaj przejścia od jednéj gałęzi do drugiéj — lub może raczéj za amalgamat pierwotnych archaicznych form i jednéj i drugiéj gałęzi językowéj — nie ma zdaje się potrzeby, dla jednego wyłącznie i to tak mało oryginalnego języka, tworzenia odrębnéj gałęzi językowéj. Język późniejszy wyżéj wspomnianych ras berberyjskich, numidyjskich itp. tak zbliżony do egipskiego i arabskiego, tłomaczy się łatwo wpływami w ciągu szeregu wieków na północną Afrykę, dwóch tych cywilizacyj, a oderwaniem od pnia macierzystego i zatraceniem pierwotnego, narodowego ich języka.

Badania antropologiczne, szczegóły anatomiczne obserwowane tak na mumjach jak i na pomnikach przechowanych, mniéj jeszcze przema-

wiają za przyjęciem dla Egipcyan, kuszytskiéj czy chamickiéj, afrykańskiéj rasy. Egipcyanie starożytni, cechami etnicznemi należeli do rasy kaukaskiéj, białéj, z głębi Azyi nad brzegi Nilu przybyłéj [41]) — która w miarę posuwania się w górę rzeki Nilu, coraz więcéj ulegała zmieszaniu z rasami murzyńskiemi, etiopskiemi. W Delcie saméj widzieliśmy rasy blond włose i niebieskookie. Przeciętny Egipcyanin — że użyjemy tego galicyzmu — ma już szczękę nieco wystającą — zbliżając się zaś do równika, prognatyzm staje się wybitniejszy, kolor skóry ciemnieje i przybiera barwę bardziéj czerwono-brunatną, przechodzącą w ciemno-brunatną, prawie czarną, włos staje się krótszym, zarost skąpszym, przejście do murzyna coraz mniéj widoczném [42]). Czaszki mumij egipskich mają według Welckera 75⁰ wysokości na 74 szerokości — środkują więc między długogłowemi i pośredniogłowemi (Dolicho-u Mesocephalie). Tak więc, w pomieszaniu w przeddziejowéj jakiéjś epoce rasy kaukaskiéj (Semitów i Aryów łącznie) i murzyńskiéj, szukać możemy i różnorodności cech etnicznych i językowych starożytnych Egipcyan — i dziwnéj bujności i wczesności ich cywilizacyi, które to objawy żywotności krzyżowaniu ras jak wiadomo zwykle towarzyszą. Nie znamy przynajmniej żadnych odrębnych cech ani językowych, ani anatomicznych, któreby upoważniały do przyjęcia hypotezy odrębnego pierwiastku etnograficznego dla wytłomaczenia sobie cywilizacyi egipskiéj — my przynajmniéj, że użyjemy słynnego wyrażenia Laplace'a „nie potrzebowaliśmy téj hypotezy“.

Drobne plemiona Wschodnich Afrykanów, mianowicie Berberowie Nubijscy, Somalowie itp. zbyt są według samego Peschla (p. 519 sqq) i in. etnografów mieszane i niejasnego charakteru etnograficznego, aby mogły popierać przeciwne naszemu zapatrywanie. Co do ras kuszytskich Wyższéj Azyi i zachodnio-południowéj Arabii, poprzedzających jakoby Aryów i Semitów w kulturze miejscowéj, a identyfikowanych już-to z Turanami, już-to zestawianych z Semitami i jakoby osobną tylko gałęź ich stanowiących [43]) — to lepiéj zdaje się przyznać brak dotychczasowy da-

---

[41]) Porów. Champollion le Jeune: *Grammaire égyptienne,* Introd. p. XIX. — Brugsch-Bey l. c. p. 8. — Maspero l. c. p. 16.

[42]) R. Hartmann: *Nilländer*, p. 215, 235 i in. — Werner Munzinger: *Ostafrikanische Studien.* Schaffhausen 1864, p. 540 i in. — O. Peschel l. c. p. 521.

[43]) I tak, gdy Oppert ma Sumirów za Turanów, szkoła oryentalistów angielskich uważa ich za Kuszytów, a przeciwnie widzi Turanów w Akkadach. Fr. Lenormant ma raz Akkadów za Kuszytów, drugi raz, mianowicie ich dogmata religijne, za turańskiego pochodzenia. — Porów. Oppert: *Histoire des empires de Chaldée et d'Assyrie, d'après les monuments.* Paris 1865 i inne jego prace. — G. Rawlinson: *The five great Monarchies* etc. London 1862—68, 3 vol. — Pritchard: *Physical history of Mankind* t. II. —

nych co do pierwotnéj kultury krain tych, niżeli ryzykowną hypotezą zaciemniać i tak już trudne do rozwikłania kwestye naukowe.

Lubo ks. XI Jozuego § 22 mówi że „Nie został nikt z Enakitów, w ziemi synów Izraelskich; tylko w Gazie, w Gad i w Azdod zostali" potwierdzając przez to po raz setny że Filistyńczykowie z Gazy, Gad i Azdod byli z rodu Enakim tj. olbrzymów — następne księgi Sędziów a mianowicie ks. I pozwala nam sprostować to zbyt przesadne twierdzenie bohaterskich tradycyj. Widzimy tam cały szereg plemion kananejskich które po za ściślejszą federacyą pięciu państw czy pokoleń filistyńskich, długo swoją niezależność potrafiły zachować. Jebus czyli Jerozolima dopiero jak wiadomo za Dawida na Jebuzejczykach została zdobytą, a i w najświetniejszych chwilach jego panowania, przed samą niemal jego śmiercią widzimy górę Moriah (Moru) [44]) w tak bliskiém sąsiedztwie z Jerozolimą, w posiadaniu Arawna albo Ornana krola Jebuzejskiego [45]). Księgi Joba malują nam nieszczęśliwy stan tych osamotnionych i wydziedziczonych przez Semitów plemion, które się mimo nędznego swego żywota do VIIIgo i VIIgo wieku przed Chr. tj. do czasów autorstwa tych ksiąg przechowały.

Nowe materyały
do archeologicznéj mapy Wielkopolski

podał

Bolesław Erzepki.

Zebrawszy już to drogą osobistych poszukiwań, już to na zasadzie wiarogodnych relacyj, nieco szczegółów z przebrzmiałego życia dawnych w ziemi wielkopolskiéj drużyn lechickich, pospieszam z ich ogłoszeniem w następującym wykazie, z tém przekonaniem, że przeddziejowe te okruchy pożądanym będą przyczynkiem do przygotowującéj się archeologicznéj

---

Maspero l. c. l. II, ch. IV. — Fr. Lenormant: *Histoire ancienne* II, p. 11 sqq; *La Magie chez les Chaldéens et les origines accadiennes*, Paris 1874.

[44]) Na téj górze bowiem Anioł śmierci czyli mór zatrzymał się; Salomon późniéj wystawił tu świątynię. II *Regum* XXIV; I *Paralip*. XXI; II *Paral*. III 1.

[45]) Tamże. — Za króla Salomona (III *Regum* X, 29) widzimy jeszcze królów Hettejskich sprowadzających z Egiptu konie za drogie pieniądze, co tylko jest dowodem jak chodowla koni w Syryi za kolonizacyi semickiéj i wskutek być może poprzednich wojen z Egipcyanami, upadła. Porów. także: II *Paral*. VIII, 7.

mapy Wielkopolski. Niniejszy poczet nieznanych dotąd szerzéj zabytków układał się bez żadnego systemu, wedle tego, jak wzrastały pod ręką materyały z różnych i oddalonych od siebie okolic, luźnie i dorywczo gromadzone. Dostrzeżonych kilka mniéj dokładnych zapisków w nader szacownym wykazie p. Sadowskiego [1]) znalazło w regestrze naszym odpowiednie sprostowanie.

Bobczysko (pow. Wschowski), wieś do dóbr Pawłowice należąca, 10 kilom. za wschód od Leszna odległa. Około r. 1851 znaleziono na wzgórzach tamtejszych przy wydobywaniu piasku popielnice.

Kąkolewo niem. Kankel (pow. Wschowski) 8 kilom. w północno-wschodnim kierunku od Leszna. W pobliżu źródła płynącéj tu strugi Starki, leżą rozrzucone skorupy naczyń grobowych, pomiędzy któremi dostrzeżono odłamek ozdoby bronzowéj. Na polach tejże wsi znalazł się także bronzowy pieniążek cesarza Konstantyna.

Kotlin (pow. Pleszewski) 9 kilom. na zachód od Pleszewa nad brzegami rzeczki Kotlinki. W kierunku sąsiedniéj wsi Twardowa wyorano na terytoryum Kotlina w r. 1876 parę naczyń grobowych, w których między niedopalonemi kośćmi znalazły się przedmioty z bronzu jako: 8 cm. długa śpilka, drut we formę łuku zgięty, kuleczkowato schodzący po obu końcach i fragment kółeczka. Ostatnie dwa przedmioty posiada Muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Wyszanowo (pow. Ostrzeszowski) 12 kilom. w północno-wschodnim kierunku od Kępna nad Prosną. Na łące, należącéj do miejscowéj plebanii, znajduje się nasyp ziemny, wzniesiony we formie podłużnéj ze wschodu na zachód. Obwód jego wynosi 215 kroków. Lud okoliczny nazywa kopiec ten „łysą górą“.

Psarskie (pow. Szamotulski) 8 kilom. na północ od Pniew niem. Pinne. Z odkrytych tamże przypadkowo popielnic ocalało jedno naczynie barwy brudno-szaréj, z wierzchu chropawe, z uszkami, 10 cm. wysokie, 38 cm. najgrubszéj objętości, 8 cm. średnicy w utworze liczące. Znajduje się w muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Samoleż (pow. Szamotulski) 4 kilom. w południowo-wschodnim kierunku od Wronek. Ukryte na zachodnim wynioślejszym brzegu samoleżskiego jeziora groby pogańskie, tak przez uprawę ziemi jako też wskutek wydobywania piasku do murarskich robót ztąd zapotrzebowanego, stopniowemu uległy zniszczeniu. Liczne skorupy pokrywają dawne cmentarzysko, na którém jeszcze w r. 1875 oprócz naczyń grobowych śpiżowe również dobyto zabytki, jak ludzie miejscowi zapewniają. Zarządziwszy tamże w miesiącu październiku 1878 r. dokładniejsze poszukiwania, wyjąłem z dwu nie zrujnowanych jeszcze do szczętu grobowisk, po jedném przystawkowém naczyniu. Natomiast skorup od zgniecionych popielnic wykopano nader obficie, najwięcéj grubych i niezdarnych, brunatno-szarego koloru, ale także delikatnych nieco, czarnych, ornamentowanych w punkciki i brózdowe kreskowania. Zdobyty materyał ten łożony został w muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

---

[1]) Wykaz zabytków przedhistorycznych na ziemiach polskich. Zeszyt I. Porzecza Warty i Baryczy, zestawił J. N. Sadowski. W Krakowie, 1877.

Nosalewo (pow. Szamotulski) wieś do majątku Dobrojewo należąca, na południe od Wronek w odległości 9 kilom. Wedle wiadomości podanéj w Dzien. Pozn. z maja 1878 r. odkryto na terytoryum Nosalowa przy wydobywaniu kamieni popielnice i śpilę bronzową. Ocalone z wykopaliska tego trzy naczynia, z których największe w kształcie swym zbliża się do typu urn twarzowych, złożone zostały w muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Magnuszewice (pow. Pleszewski) 8 kilom. Na południe-wschód od Jarocina, nad Lutynią. Odkryto tu pod wielkim kamieniem, który miał być zużyty na most pod kolej poznańsko-kluczborską, garnek kwartowéj objętości, napełniony srebrnemi monetami, tudzież sprzęcikami filigranowemi ze srebra. Przeważna część numizmatów zatonęła gdzieś bez wieści u jakiegoś handlarza, siedm sztuk dostało się do muzeum Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu za pośrednictwem miejscowego proboszcza ś. p. ks. Styczyńskiego, reszta w kilkunastu okazach kryje się jeszcze po zbiorach prywatnych. Obejmował prawdopodobnie skarbik ten średniowieczne monety niemieckie z czasów Ottonów; znane mi przynajmniéj z wykopaliska magnuszewickiego trzy okazy, noszą na jednéj stronie legendę „Oddo rex". Winienem dodatkowo jeszcze nadmienić, że prof. Dr. Nehring, nierokładnie w sprawie wykopaliska owego poinformowany, w artykule swym „Ueber einige neuere Forschungen auf dem Gebiete der vorhistorischen Alterthümer in slavischen Ländern", zamieszczonym w Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, 30 Bericht, Breslau 1876, jednę z magnuszewickich monet, na odwrotnéj stronie napis Thertmannt mającą, mylnie zestawił z krzemiennemi wyrobami, które znaleziono nad Prosną we wsiach Miniszewie i Łęgu.

Lipno niem. Leipe (pow. Kościański) 8 kilom. w północno-zachodnim kierunku od Leszna. Dzien. Pozn. z 4 lipca 1876 r. donosi w korespondencyi z Kościańskiego o istniejącém w Lipnie niegdyś cmentarzysku pogańskiém, przy badaniu którego wydobyto znaczną ilość skorup popielnicowych. *(C. d. n.)*

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém

I. Radlińskiego.

(Ciąg dalszy).

Treść tego co się w ogóle pisało w języku aramejskim była zawsze pożyczoną. Chaldejski rozwijał się na pniu kultury żydowskiéj. Bogactwo i różnororodność zabytków piśmiennictwa assyro-babilońskiego naprowadza na wniosek, że to co właściwie literaturą aramejską nazwaćby należało, i co do nas doszło jako szczątki tylko i to w przekładzie na arabski, mogło być wziętém ze Wschodu [26]) w taki sposób, w jaki od Greków była wziętą treść literatury syryjskiéj.

---

26) „Wiadomości pochodzące od Greków o nauce Chaldejczyków zgadzają się

Konieczność wypowiedzenia w języku nowych pojęć, zmusza przeto Syryjczyków do wprowadzenia do języka swego wraz z tém pojęciem i obcego wyrazu, lub do nadania znanemu słowu innego i częstokroć bez żadnego związku ze źródłosłowem znaczenia. Ztąd zatracenie pierwotnego znaczenia wielu pierwiastków, jak to ma miejsce w językach nowo-łacińskich (romańskich). Zwięzłość w zwrotach mowy, obrazowość w przedstawieniu rzeczy, zastąpiono tu długiemi omówieniami. Niemożebności zaś rozwinięcia myśli inaczéj jak w krótkim i prostym zdaniu, zaradzono wprowadzając spójniki z greckiego. Powstał więc język prosty, płaski, rozwlekły, pozbawiony harmonii, obciążony cudzoziemskiemi słowami, najeżony sztucznemi zwroty.

Kształcony na obcych wzorach, nagięty do obcych pojęć, język syryjski nie przeszedł wszystkich stopni prawidłowego rozwoju. Więc na wykształconym człowieku robi on wrażenie mowy dziecinnéj, upstrzonéj pożyczonemi wyrazami, zagmatwanéj pedantycznemi sposobami wysłowienia się, mowy wypowiadającéj myśli wcale nie właściwe usposobieniu i uzdolnieniu wieku młodocianego; robi on wrażenie, aczkolwiek jest to język żywy, języka sztucznego, tylko przez szkołę i dla szkoły wskrzeszanego.

Jak sam język kształcił się na obcych językach, tak téż i nauka o języku utworzoną została na podstawie obcych gramatyk. Pierwszym gramatykarzom (Jakóbowi z Edessy i jego poprzednikom) grecka dostarczyła technicznych nazw i planu. Ich następcy: Eliasz z Nizibis (XI w.) Jan Bar-zugbi (XIII w.), Grzegorz Bar-hebraeusz (XIV w.) szukali wzorów w pracach gramatykarzy arabskich.

W przeciągu dziesięciu z górą wieków, objętych peryodem języka aramejskiego, kiedy Syrya, kraina najbardziéj ze wszystkich ziem semickich pozbawiona wszelkiéj oryginalności, była główném ogniskiem życia umysłowego i religijnego Semitów, zdawało się, mówi autor Historyi i systematu języków semickich, że duch ożywiający niegdyś wszystkie ludy szczepu semickiego zagasł już, że geniusz téj rasy zamarł na zawsze; tak dalece w kulturze syryjskiéj, co się tak wybitnie odbiło i na języku, nie było nic swojego, oryginalnego, odpowiadającego całkowicie charakterowi, wypływającego z ducha tych narodów.

Zaprzeczyć tym wnioskom pozornym, wskrzesić wszystkie duchowe zasoby ludów pobratymczych, natchnąć życiem nowém obumierających, powołać do życia jeszcze nie powołanych, rozprzestrzenić swoją wiarę, a przez nią panowanie, a wraz z niemi i język, daleko daléj i rzadziéj,

---

zupełnie z tém, co podają Arabowie o nauce Nabatejczyków i wskazują na Babilon, jako na ognisko specyalnych studyów poświęconych matematyce, astronomii i naukom stosowanym. W każdym razie ta książka (Agrykultura Nabatejczyków) zawiera wiele ważnych wskazówek tyczących się nauki babilońskiéj". Tak pisał Renan (H. et S. c. d. L. S. p. 247) wówczas, gdy jeszcze biblioteka króla Assur-bani-pala nie była uporządkowaną a znaczniejsze z niéj pomniki odcyfrowane. Obecnie w téj książce Nabatejczyków szukać należy już nie wskazówek co do stanu nauk w Babilonii, lecz co sobie z tych nauk i jak przyswoić oni zdołali.

niż Grecy potęgą kultury, niż Rzymianie przewagą miecza i administracyi uczynić to zdołali, było dziełem Arabów, dziełem dokonaném z bezprzykładną w historyi szybkością, z rzadkiém powodzeniem. Do czasów obudzenia się swego, żaden naród nie spał głębszym jak oni snem, i żaden również, ocknąwszy się, w tak krótkim przeciągu czasu, nie dokonał tylu czynów świetnych.

Aczkolwiek Islamizm z wystąpieniem Arabów na polu dziejów, poprzedzając to wystąpienie, w bezpośrednim znajduje się związku, prozelityzm zaś religijny głównym do czynów był dla nich bodźcem, jednakże nową tę religię bardziéj za skutek odrodzenia, jako najodpowiedniejszą duchowi narodu formę działalności, aniżeli za przyczynę jego przyjąć należy. Pierwsze utwory poetyckie, wymownie świadczące o przebudzeniu się narodu, o cały wiek poprzedzają Mahometa.

Jeżeli wystąpienie Arabów jako potęgi zdobywczéj, należąc do zjawisk historycznych najmniéj spodziewanych, zdumiewa dziejopisarza, to ich język niechybnie jeszcze bardziéj każdego badacza zdumiéć potrafi. Język ten nie będąc przedtém wcale znanym ani téż uprawianym, prawie od razu, z narzecza jednego pokolenia, koreiszytów, środkową zamieszkującego Arabię, dosięga możebnéj doskonałości i staje się tém, czém pozostaje już na zawsze w historyi języków semickich, a mianowicie, ostatnim objawem i wyrazem twórczości lingwistycznéj szczepu semickiego. Najdawniejsze lecz zarazem i pierwsze zabytki języka arabskiego pieśni i koran są również pomnikami zupełnie już klasycznéj mowy arabskiéj. W Koranie nawet przechował się ślad bardzo ważnego w rozwoju każdego narodu zdarzenia, przekształcenia się języka poezyi, miarowego, w język prozaiczny. Zawiera bowiem ta księga obok ustępów napisanych językiem miarowym, ustępy a nawet działy napisane prozą i proza ta nie ustępuje w niczém prozie najbardziéj wykształconych języków aryjskich, a wraz z ostateczną jéj redakcyą kończy się rzec można i historya języka arabskiego, gdyż od tego czasu (około 650 r. naszéj ery) język nie uległ żadnéj zmianie, przynajmniéj literacki, klasyczny. Język arabski używany dzisiaj przez ludzi naukowych we wszystkich krajach muzułmańskich niczém się nie różni od języka z czasów Osmana i pierwszych jego następców.

Porównywując kulturę arabską z kulturą bratnich Arabom narodów: Żydów i Syryjczyków, przy wielu bez wątpienia wspólnych cechach, dostrzedz się da wiele rzeczy nowych, nabytków poprzednikom nieznanych. Cywilizacya arabska stawszy się mniéj wyłączną, obejmuje szerszy widnokrąg, wciela w siebie bardziéj rozmaite i różnostronne czynniki umysłowego życia. Filozofia, matematyka, nauki przyrodnicze, sztuki piękne stanowią owe nabytki. I chociaż w pochodzie do źródła wiedzy, którém i dla nich była nauka grecka, znaleźli w Syryjczykach poprzedników, a więc i pośredników, atoli ci w stosunku do nich stanęli w charakterze bardziéj nauczycieli elementarnych niźli przewodników i mistrzów.

Otóż postęp w rozwoju języków semickich w trzecim peryodzie, a odnośnie do języka arabskiego, jego wyższość nad innemi, i stosunkowo doskonałość pewna na tém głównie polega, że wówczas gdy dla wypowiedzenia z biegiem czasów nabytych wiadomości potrzeba było stwarzać sztuczny język hebrajski (rabbiniczno-filozoficzny), lub na wzorach gre-

ckich przerabiać syryjski, język arabski dochodzi do tego drogą zupełnie naturalną. Wszystkie własności i właściwości języków semickich, które wytworzyły odrębność całéj rodziny, w arabskim dochodzą do ostatecznego a możebnego rozwoju. Co w tamtych było w zarodku, należało do wyjątków, w arabskim stało się formą wyrobioną, uznaną i ogólnie przyjętą, zostało prawidłem stałém, koniecznem. Co w tamtych, w braku własnego a odpowiedniego, było z konieczności wprowadzoném z innych języków, w arabskim samo przez się wypłynęło z ducha języka, drogą naturalnego rozwoju form i wszystkich zasobów mowy, powstało w obrębie granic zakreślonych naturą jéj, zgodnie z jéj istotą.

Rozwój ten jest widocznym jak pod względem form gramatycznych tak też i słownictwa.

Rozmaite sposoby czasowania, których wcale nie znają języki aryjskie i które, wskutek tego stanowią jedną z główniejszych właściwości języków semickich, dozwalają w tych językach wyrażać w samym czasowaniu różne względy i okoliczności. Takich czasowań język aramejski posiada t r z y (licząc w to i rzadziéj używane — p i ę ć); hebrajski - - s i e d e m; w a r a b s k i m liczba ich dochodzi do t r z y n a s t u. A przytém formowanie strony biernéj zapomocą zmiany samogłoski, w aramejskim wcale nieznane, w hebrajskim używane tylko w dwóch czasowaniach, w arabskim jest możebném w każdym. Również i czasy złożone są w użyciu w arabskim i należą do form prawidłowo rozwiniętych, gdy w hebrajskim w niektórych tylko spotykają się wypadkach (ze słowem esse). W semickich językach w ogóle brak wszystkich, znanych aryjskim i w nich tak wybitne mających znaczenie i odrębny sposób formowania się, trybów. W hebrajskim rzadko się formujące i używane f u t u r u m p a r a g o g i c u m i a p o c o p a t u m (w aramejskim nieznane), w arabskim stało się formą bardzo często spotykaną i brak trybu stosownego poniekąd wynagradzającą. Liczba podwójna również obszerniejsze otrzymuje zastosowanie w arabskim niż w hebrajskich i używa się we wszystkich częściach mowy. S t a t u s e m p h a t i c u s aramejski zlewa się w arabskim z flexyami oznaczającemi przypadki.

Przy tych wszystkich i wielu jeszcze innych formach gramatycznych, będących jakieśmy to widzieli w hebrajskim i aramejskim bądź-to tylko w zarodku, bądź też znanych jako wyjątki i mało używanych, arabski posiada jeszcze właściwe tylko jemu samemu. Temi są: przypadki (trzy: pierwszy, drugi i czwarty) dwa sposoby formowania liczby mnogiéj, stopniowanie przymiotników (stopień wyższy), a nadto odrębne formy dla rzeczowników, przymiotników i słów, służące do wyrażania najrozmaitszych względów, tyczących się już to k a t e g o r y i l o g i c z n y c h, np. jedności, indywidualności, przypadkowości, już to stanu, naprężenia uczuć, wad cielesnych itd.

Tak to więc, ta zdumiewająca rozmaitość form gramatycznych, ujęta w stałe i niezmienne przepisy, dziwny ten, jak go nazywa Renan, ściśle uregulowany mechanizm języka arabskiego, w czém żaden inny język jemu nie dorównywa, nadaje temu językowi możność wyrażania każdego pojęcia w sposób jak najbardziéj określony i stanowczy, z zachowaniem wszelkich odcieni myśli i subtelności kombinacyi. Co tém bardziéj staje się możebném przy bogactwie słownictwa.

Jakkolwiek późniejszy od innych, przechował język arabski największą ilość wspólnych wszystkim językom semickim pierwiastków, a nadto wyrazy takie, które w niektórych z nich zupełnie zaginęły. Dowodem tego słowniki hebrajskie i syryjskie, w których pierwiastki wielu bardzo słów odszukano w arabskim, a również łatwość z jaką w arabskim wytwarzano stosownie do potrzeb naukowych i umysłowych, nowe słowa. Atoli najwydatniéj to bogactwo przedstawia się w ilości synonimów. Lew posiada 500 nazw; wąż — do dwustu; na miód jest przeszło 80; do tysiąca na oznaczenie miecza; określić nieszczęście można zapomocą przeszło 400 słów; wielbłąd jest znany pod 5744. Ilość ta tak dalece, jak to widzimy, jest znaczną, że przekracza częstokroć nawet granice wszelkiéj potrzeby, a to ze szkodą poniekąd jasności — pomijając już ów zawrót głowy, o który przyprawić może każdego uczącego się tego języka. *(C. d. n.)*

WIADOMOŚCI.

— „Dziennik Poznański" ogłasza następujące pismo p. Wł. Jażdzewskiego. We wsi Topoli w powiecie inowrocławskim, należącéj do majętności ściborskiéj pana Bronisława Gąsiorowskiego, znaleziono niedawno temu kilka set monet z wieku czternastego. Jakkolwiek wykopalisko to dla numizmatyki polskiéj nie ma szczególnéj wartości, to przecież zawsze zasługuje na uwagę ze względu na znajdujące się w niém monety mistrzów krzyżackich Winrycha i Konrada. Korzystając z danego mi pozwolenia do publikacyi, umieszczam poniżéj małe sprawozdanie. Część wykopaliska, którą mi szanowny właściciel przesłał do przejrzenia, zawiera następujące monety:

1. Groszy szerokich pragskich Wacława III. (1305—1306) . .	egzempl.	41.
2. Groszy takich samych Jana Luxemburgskiego (1310—1346)	„	2.
3. Groszy takich samych Karola I. (1346 do 1378)	„	102.
4. Groszy takich samych wytartych i oznaczyć się nie dających .	„	7.
5. Półgroszów koronnych Kaźmirza W. (1333 do 1370). . . .	„	2.
6. Monet większych w. mistrza krzyżackiego Winrycha v. Kniprode (1351—1382) nazwanych Halbschoter . . . . . . Napis sg.: **MONETA ○ DOMINORVM ○ PRUSSIE** So. **HONOR ○ MAGRI ○ IVDICIVM ○ DILIGIT.** (Vossberg Geschichte der preusischen Muenzen. Berlin 1842. Str. 92. Tab. IV. Nr. 106).	„	32.
7. Solidów tegoż mistrza (Vossberg Tabl. IV. Nr. 122 i 137). Dwa egz. ze strzałką	„	117.
8. Półsolidów (Vierchen) tegóż mistrza z napisem **MAGISTER ⁎ GENERALIS** (Vossberg Tab. IV. Nr. 121)	„	19.
9. Solidów w. mistrza Konrada Zolner v. Rothenstein (1382—1390) z napis.: **MAGST ⁑ CONRADVS PRIMO** (Vossberg Tabl. IV. Nr. 144)	„	4.
	Razem	326.

Powyższe monety były już oczyszczone ze śniedzi, kiedy je odebrałem, i prawdopodobnie przebrane, tak iż nie można było wiedzieć, czy się pomiędzy niemi nie znajdowało jeszcze więcéj monet polskich. Sądząc po monetach krzyżackich

które się oprócz pół szelągów, już trochę wytartych, odznaczają zupełnie dobrém zachowaniem, przypuszczam, że skarb ten zakopany został jeszcze przed rokiem 1390, a mniéj więcéj około r. 1383. Monety Konrada należą do rzadszych. W bliższe szczegóły zapuszczać się niepodobna dla braku miejsca, zwracam przecież uwagę na to, że każde chociażby najmniejsze wykopalisko, nabiéra dopiéro wtedy wartości naukowéj, jeżeli się dostaje całe i nienaruszone do rąk kompetentnych znawców, którzy je potrafią zużytkować dla nauki. — W tym celu polecam niedawno mianowaną a zawsze skorą do pomocy komisyą archeologiczną Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, która się chętnie takiéj pracy podejmie.

Wyrazić mi w końcu wypada szanownemu właścicielowi wykopaliska podziękowanie za gotowość, z jaką mi je powierzyć raczył do przejrzenia.

Poznań, dnia 15 czerwca 1879.

Wł. Jażdżewski.

— Przy robotach około rozszerzania łożyska Tybru w Rzymie, odsłoniono pokoje gmachu bardzo pięknemi malowaniami pokryte. Malowania te należy przypisać dla ich delikatności szkole Ludiusa, którego Pompeja dała nam poznać. Na tym samym terenie odkryto kilka znaczniejszéj wielkości doliów, przypominających *Collegium Vinariorium* poświęcone Merkuremu, o którym wspomina napis w r. z. w tym samym miejscu znaleziony.

— W bliskości Cucumella słynnego pomnikiem etruskim, w sąsiedztwie Vulci, odkryto grób ze zwłokami tak wskutek przesiąkania wody rzeki inkrustacyami pokryte, iż spodziewają się módz jak w rodzaju formy odlewu odlewać kształty tychże zwłok, jak to robiono w Pompei. Ks. Torlonia do którego pomnik ten należy, przedsięwziął stosowne ku temu środki.

— Na polach olimpijskich, według depeszy dzienników berlińskich z Aten, wykopano w ostatnich dniach znowu kilka cennych zabytków sztuki klassycznéj, mianowicie głowę do znalezionego dawniéj posągu klęczącéj kobiety, fragmenta metopy, przedstawiającej walkę Heraklesa z Amazonką.

— Starożytności rzymskie z II w. przed Chr. zostały odkryte pod Voigtstedt na drodze żelaznéj z Magdeburga do Erfurtu. Już poprzednio w lecie r. z. odkryto w tém miejscu urny starożytne i kosztowności. Obecnie odkryto naszyjniki, bransolety i inne t. p. ozdoby ze złota i srebra.

W pobliżu Upsali, wśród korzeni bardzo starego drzewa, niezbyt głęboko pod powierzchnią ziemi, wykopano około 100 wybornie zachowanych, oraz 18 uszkodzonych arabskich monet srebrnych, pochodzących z VI stulecia. Monety te, ważące razem 26 łutów, wybite zostały za panowania Kalifów z dynastyi Abassydów. Wystawione są obecnie na sprzedaż w historycznem muzeum państwowém w Sztokholmie.

— W Wróblewie pow. szamotulskim, w dniu 14 bm. pod przewodnictwem p. Zbigniewa hr. Węgiersko-Kwileckiego natrafiono na trzy grobowce przedchrześcjańskie. Spoczywające w nich urny mają prawie wszystkie wieka, a każde ma inną formę. Prócz urn znaleziono tam garnuszek z podstawką i dwa dzbanki. Urn jest siedm większych a trzy mniejszych — na wszystkich są różnokształtne ozdoby.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii*), Historyi i Lingwistyce.

Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka komisyi archeolog. Akad. Umiejęt.

Prócz rozpraw oryginalnych **Dwutygodnik Naukowy** zawiera: streszczenie ruchu naukowo-literackiego u nas i zagranicą, **recenzye** świeższych publikacyj, **sprawozdania z posiedzeń Akademij i innych Towarzystw uczonych**, oraz **przegląd bibliograficzny**, ze wskazanych powyżéj dziedzin wiedzy.

Dołączane są także tablice litografowane lub fotodruki.

Dotychczas wzięli udział w spółpracownictwie lub nadesłali swe prace: pp. *M. Chyliński*, czł. kom. hist. *Dr. J. Karłowicz*, *A. H. Kirkor* czł. Akad., *Dr. Kopernicki* czł. Akad., *Wł. Niedźwiecki*, *W. Mikrot*, *G. Ossowski*, czł. kom. arch. Akad. Umiej. *Dr. Fr. Piekosiński* czł. Akad., *Tytus Pilecki*, *ks. I. Polkowski* czł. Akad., prof. *J. Przyborowski*, *I. Radliński*, *Wł. Rupniewski Z. Radzimiński* czł. kom. arch., *J. N. Sadowski* Czł. Akad., prof. Dr. *A. Sokołowski*, prof. *L. Szczerbowicz-Wieczór*, *S. Zaczyński*, *M. Żmigrodzki*.

Brak organu któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu, dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Prenumeratorowie nowi mogą otrzymać numera z przeszłych kwartałów.

Warunki prenumeraty:

	Rocznie:	Półrocznie:	Kwartalnie:
w Galicyi i Austryi	Złr. 6	Złr. 3	Złr. 1. 50
w Prusiech i Niemczech	Mr. 12	Mr. 6	Mr. 3.
w Król. Polskiém i Cesarstwie Rosyjskiém	Rsr. 6	Rsr. 3	Rsr. 1.50
we Francyi	Fr. 14	Fr. 7	Fr. 3.50

Numer pojedynczy centów 35.

Prenumerować można:

w Krakowie:

w Redakcyi i Administracyi ulica Straszewskiego Nr. 15.

w księgarni G. Gebethnera i Sp., oraz wszystkich innych.

w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa.

we Lwowie: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

w Poznaniu: w księgarni J. K. Żupańskiego i M. Leitgebera,

w Paryżu: Librairie de Luxembourg.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Skład główny **w Krakowie** w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.**

Skład główny **w Warszawie** w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

Inseraty przyjmuje Administracya po 15 cnt. od wiersza petitowego.

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę bibliografią od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy starożytnictwa i pamiątek przeszłości.